Kapitalizm jako mechanizm wzrostu i warunki jego zrozumienia

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi pogłębioną analizę współczesnego porządku gospodarczego, postrzeganego nie jako neutralny zbiór technik, lecz jako systemowa semantyka działania faworyzująca akumulację kapitału. Autor, opierając się na pracach Jasona Hickela, dekonstruuje imperatyw wzrostu PKB i wskazuje na jego destrukcyjny wpływ na granice planetarne. W artykule omówiono paradoks Jevonsa oraz krytykę technologii takich jak BECCS, które często służą jako ekologiczny hazard zamiast realnej zmiany. Kluczowym wnioskiem jest uznanie sprawiedliwości społecznej za niezbędny mechanizm stabilizujący biosferę. Proponowana architektura postwzrostu opiera się na redystrybucji, skróceniu czasu pracy oraz rozwoju usług publicznych, co ma prowadzić do powstania nowego reżimu dobrostanowego, w którym sukces społeczny mierzony jest jakością życia, a nie tempem akumulacji nadwyżki.

This text provides an in-depth analysis of the contemporary economic order, viewed not as a neutral set of techniques but as a systemic semantics of action favoring capital accumulation. Drawing on the work of Jason Hickel, the author deconstructs the imperative of GDP growth and points to its disruptive impact on planetary boundaries. The article discusses Jevons' paradox and critiques technologies such as BECCS, which often serve as ecological hazards rather than real change. A key conclusion is the recognition of social justice as an essential mechanism for stabilizing the biosphere. The proposed degrowth architecture is based on redistribution, reduced working hours, and the expansion of public services, which is intended to lead to a new well-being regime in which social success is measured by quality of life rather than the rate of surplus accumulation.

Artykuł analizuje filozoficzne i ekonomiczne implikacje imperatywu wzrostu gospodarczego, kwestionując jego zasadność jako nadrzędnego celu społecznego. Wychodząc od krytyki fetyszyzacji PKB, autor, bazując na argumentacji Jasona Hickela, dowodzi, że wzrost dla samego wzrostu prowadzi do degradacji środowiska i pogłębia nierówności społeczne. Teza artykułu

koncentruje się na potrzebie przejścia od metryk akumulacji do metryk dobrostanu i stabilności ekologicznej, akcentując, że sprawiedliwość społeczna jest kluczowym antidotum na imperatyw wzrostu. Autor proponuje konkretne rozwiązania, takie jak skrócenie tygodnia pracy, ograniczenie luksusowej konsumpcji oraz redystrybucja zasobów, argumentując, że polityka społeczna powinna stać się jądrem polityki klimatycznej. Celem jest stworzenie spójnego systemu, w którym to, co dobre dla ludzi, jest jednocześnie możliwe dla biosfery, a dobrostan staje się wynikiem dostępności usług publicznych i jakości życia wspólnotowego.

SŁOWA KLUCZOWE

kapitalizm | Jason Hickel | postwzrost | paradoks Jevonsa | BECCS | dobrostan | imperatyw wzrostu | granice planetarne | usługi publiczne | akumulacja kapitału | PKB | redystrybucja | ślad węglowy | deintensyfikacja materiałowo-energetyczna | reżim dobrostanowy

Zysk vs. potrzeby: sprzeczne logiki rozwoju

Jeżeli filozoficznie doniosła refleksja nad gospodarką nie może poprzestać na opisie faktów, lecz ma odsłonić fundamentalne warunki stabilnej koordynacji działań, to punktem wyjścia musi być rozpoznanie: nowożytny porządek gospodarczy nie jest bowiem neutralnym zbiorem technik wytwórczych, lecz specyficzną semantyką działania, która systemowo uprzywilejowuje aktywność nastawioną na skuteczność kosztem praktyk ukierunkowanych na wzajemne zrozumienie. W tej mierze, w jakiej kapitalizm zostaje zdefiniowany przez samonapędzającą się reprodukcję wartości wymiennej, jego wewnętrzną logikę najpełniej oddaje sekwencja $M \rightarrow C \rightarrow M'$. Należy ją rozumieć nie jako neutralny opis obiegu kapitału, lecz jako normatywną dyspozycję do nieustannej akumulacji nadwyżki.

Z tej racji nasze roszczenia do prawdziwości propozycjonalnej i do normatywnej słuszności, artykułowane w pytaniach o cele rozumnego porządku, natrafiają na fundamentalne napięcie. Celowe zwiększanie skali przepływów materialno-energetycznych znajduje bowiem uzasadnienie nie w swoim wkładzie w ludzki dobrostan, lecz w systemowym wymogu kontynuacji samego procesu. Jason Hickel identyfikuje ów przymus jako główną dyrektywę kapitału, czyli dążenie do wzrostu dla samego wzrostu. Podkreśla przy tym, że „PKB jest wskaźnikiem dobrostanu kapitalizmu, a nie dobrostanu ludzi”, co radykalnie przeformułowuje ramę sporu: z pytania o wielkość strumieni ekonomicznych na pytanie o ich sens w kategoriach społecznie uzasadnialnych celów.

Cytat ten, osadzony w krytyce fetyszyzacji produktu globalnego, nie jest jedynie retorycznym zabiegiem, lecz tezą o popełnionym błędzie kategorialnym. Miara monetarnego agregatu zostaje bowiem omyłkowo potraktowana jako miara zdolności instytucji do wspierania takich form życia, które sami uznalibyśmy za godne afirmacji. Hickel formułuje to wprost w swoich esejach i książkach, gdzie akcentuje konieczność przejścia od metryk akumulacji do metryk dobrostanu i stabilności ekologicznej. Dodaje przy tym kluczowe stwierdzenie, iż „sprawiedliwość jest antidotum na imperatyw wzrostu", ponieważ to nie poziom zagregowanego dochodu, lecz jego dystrybucja oraz jakość publicznej infrastruktury usługowej determinują realny dostęp do dóbr pierwszej potrzeby.

Sprawiedliwszy podział i solidne usługi publiczne redukują zatem presję na kompulsywne rozszerzanie produkcji dla samego zysku. W analizach Hickela te sformułowania nie są ozdobnikiem, lecz konkluzją płynącą z empirycznej rekonstrukcji zależności między rozkładem dochodów, jakością usług wspólnych a wskaźnikami zdrowia czy edukacji. Siła jego argumentacji polega na tym, że o uprawnieniu do uznania danego porządku za słuszny rozstrzyga nie poprzez odwołanie do wyimaginowanej teleologii wzrostu, lecz poprzez wgląd w rzeczywiste warunki reprodukcji życia społecznego w granicach planetarnych. Hickel często powraca do tej myśli, syntetyzując ją w publicystyce w zdaniu, że „sprawiedliwość jest antidotum na wzrost".

Sprawiedliwość: Hickel uderza w fundamenty wzrostu

Dopiero w tej ramie staje się jasne, dlaczego postulaty skrócenia tygodnia pracy i ograniczenia luksusowej konsumpcji nie są jedynie moralnym dodatkiem do technicznego planu. Stanowią one raczej elementy konstrukcyjne, niezbędne dla spójności całej architektury. Skoro bowiem badania dowodzą, że najbogatszy decyl populacji generuje nieproporcjonalnie wielką część emisji związanych ze stylem życia, to redukcja jego siły nabywczej w sferze dóbr o wysokim śladzie węglowym staje się ruchem nie tylko sprawiedliwym, ale i ekologicznie skutecznym. Co więcej, jest to krok neutralny dla ogólnego dobrostanu, ponieważ użyteczność krańcowa luksusu – czyli dodatkowa satysfakcja z kolejnego jachtu czy prywatnego odrzutowca – jest bliska zeru. Jason Hickel formułuje to bez ogródek: każda polityka obniżająca dochody najbogatszych przynosi korzyść ekologiczną, i można ją zaprojektować tak, by nie pogarszała wskaźników społecznych, gdyż te nadwyżkowe fortuny po prostu nie przekładają się na życie lepszej jakości. W tej samej logice skrócenie czasu pracy przestaje być eksperymentem kulturowym, a staje się metodą równomiernego rozłożenia niezbędnych zadań w warunkach ograniczonej produkcji materialnej. Jest to więc instrument stabilizacji zatrudnienia i jednoczesnej redukcji presji energetycznej. Przenosząc ten argument na grunt ekonomii politycznej, można stwierdzić, że to, co zwykło się nazywać polityką społeczną, staje się samym jądrem polityki klimatycznej, ponieważ tworzy warunki spójności między tym, co dobre dla ludzi, a tym, co możliwe dla biosfery.

Paradoks Jevonsa: efektywność zwiększa zużycie

Dopiero gdy porzucimy logikę, w której każdy dąży wyłącznie do maksymalizacji własnej korzyści, możemy w pełni zrozumieć fundamentalną prawdę. Imperatyw wzrostu nie jest bowiem prawem natury, lecz systemowym konstruktem, który staje się widoczny dopiero po uznaniu praw innych uczestników życia społecznego. W takiej perspektywie kluczowe pytanie nie brzmi już: czy dana technologia jest wydajna, lecz: czy można ją uzasadnić w ramach wspólnego porozumienia. Innymi słowy: czy jej wprowadzenie jest sprawiedliwe wobec tych, których życie i środowisko stanowią niezbywalne tło dla naszej egzystencji.

Na pierwszy rzut oka sprawa wydaje się prosta: w sferze czystej skuteczności większa wydajność energetyczna czy materiałowa jawi się jako bezdyskusyjne dobro. Problem pojawia się jednak, gdy spojrzymy na szerszy obraz koordynacji społecznej. Paradoks polega na tym, że w systemie, którego celem jest ekspansja – w ramach jego specyficznej teleologii ekspansji – każda oszczędność staje się trampoliną do dalszego zwiększania skali gospodarczego metabolizmu. Tę właśnie figurę myślową Jason Hickel odnajduje w klasycznej intuicji paradoksu Jevonsa. Głosi on, że gdy innowacja obniża koszt jednostkowego użycia zasobu, a popyt jest elastyczny, w skali makro zużywamy go więcej, niwelując, a często nawet przebijając, pierwotne oszczędności.

Historyczny przykład węgla w Anglii po rewolucji przemysłowej służy tu za modelowy dowód. Gdy oszczędność w użyciu zasobu zostaje wprzęgnięta w logikę kapitału – Pieniądz → Towar → Więcej Pieniędzy (P → T → P′) – jego zastosowanie gwałtownie się upowszechnia, a absolutne zużycie rośnie. Współczesna ekonomia nazywa to zjawiskiem odbicia, a jego skrajną formę właśnie paradoksem Jevonsa. Trzeba jednak mocno podkreślić: to nie jest argument przeciwko technologii jako takiej, lecz teza o niebezpiecznym sprzężeniu innowacji z systemowym imperatywem ekspansji. Dlatego właśnie argument Hickela nie kończy się na krytyce. Domaga się on ram instytucjonalnych, które połączą postęp technologiczny z twardymi, ilościowymi limitami zużycia energii i materiałów, aby wygenerowanych oszczędności nie pochłonął na nowo rozbuchany apetyt systemu.

Pułapka BECCS: technologiczne ryzyko dla biosfery

Współczesne myślenie ekologiczne bywa niebezpiecznie spychane w stronę wiary w technologiczne odwracanie skutków, a dyskusja o BECCS odsłania w tym kontekście głęboką aporię. Ten system, polegający na masowej uprawie biomasy, jej spalaniu dla energii i geologicznym składowaniu wychwyconego węgla, ma bowiem działać jako reguła przeciwwagi dla dawno przekroczonych budżetów emisyjnych. W ten sposób, niemal jak teologiczna figura ekspiacji, ma on legitymizować kontynuację dotychczasowego rytmu akumulacji, dając moralne rozgrzeszenie dla dalszego wzrostu. Ta misterna

konstrukcja, nawet w swojej najbardziej dopracowanej technicznie wersji, wymaga jednak skali, która w świetle aktualnych modeli wchodzi w otwarty konflikt z globalnym bezpieczeństwem żywnościowym i celami ochrony bioróżnorodności.

Właśnie dlatego ekonomista ekologiczny Jason Hickel określa poleganie na BECCS mianem nieodpowiedzialnego hazardu. Krytyka ta znajduje potwierdzenie w licznych analizach, które wskazują na fundamentalny paradoks: choć BECCS pojawia się w wielu scenariuszach zgodnych z celami Porozumienia Paryskiego, to jednocześnie te same dokumenty podnoszą alarmujące zastrzeżenia co do skali, konfliktów o ziemię i nieodwracalnych ryzyk ekosystemowych. Wskazują one, że jedynym odpowiedzialnym działaniem jest polityka redukcji zużycia i emisji u samego źródła, a nie na końcu technologicznego rurociągu.

Rekonstruując logikę tej debaty, widzimy, że BECCS funkcjonuje przede wszystkim jako figura zewnętrznego usprawiedliwienia, pozwalająca zachować nienaruszone struktury gospodarcze. Zamiast być elementem wtórnym w architekturze transformacji, staje się jej fałszywym kamieniem węgielnym. Prawdziwe uzasadnienie powinno przecież opierać się na deintensyfikacji materiałowo-energetycznej i sprawiedliwej redystrybucji dostępu do dóbr. Nawet w raportach IPCC znajdziemy zarówno wskazanie potencjału rzędu wielu gigaton, jak i wyraźne klauzule ostrzegające przed nadmierną zależnością od tej jednej, wysoce konfliktowej technologii.

Teza filozoficzna, która wyłania się z tej analizy, brzmi zatem następująco: jeżeli zasady publicznego dyskursu mają opierać się na tym, co Habermas nazywał bezprzymusowym przymusem lepszego argumentu, to rekomendacje polityczne muszą respektować granice planetarne bez odraczania kosztów. Nie mogą opierać się na hipotetycznym kredycie technologicznym, który przerzuca całe ryzyko na tych, którzy nie mieli żadnego głosu przy jego zaciąganiu.

Siła nabywcza dobrostanu: nowy miernik jakości życia

Architektura przejścia wymaga przede wszystkim klarownej reguły nadrzędnej, która określi jej cel i logikę. Tą regułą jest definicja reżimu dobrostanowego: układu instytucji, w którym poprawa jakości ludzkiego życia staje się funkcją trzech precyzyjnie zestrojonych sprzężeń. Pierwsze z nich zachodzi między dystrybucją dochodu a progiem zaspokojenia podstawowych potrzeb. To tutaj kształtuje się, jak ująłby to Jason Hickel, siła nabywcza dobrostanu. Oznacza to bowiem, że ten sam dochód prywatny posiada radykalnie różną moc nabywania godnego życia, w zależności od tego, czy zdrowie, mieszkanie i edukacja są traktowane jako świadczenia wspólne, czy też jako rynkowe towary.

Drugie sprzężenie łączy infrastrukturę usług wspólnych z intensywnością materiałowo-energetyczną, przy czym kluczowe jest tu mierzenie jej w kategoriach absolutnych, a nie względnych. Chodzi o to, by uniknąć

pułapki pozornej efektywności, w której mylimy niższe zużycie na jednostkę produktu z realnym spadkiem łącznego wolumenu eksploatacji zasobów. Trzecie, równie istotne sprzężenie, dotyczy ramy monetarno-fiskalnej i tempa wymuszonej akumulacji. Parametry długu, mechanika kreacji kredytu oraz struktura podatków to swoisty system operacyjny gospodarki, który definiuje bodźce włączające lub wyłączające tryb kompulsywnego wzrostu. Jeżeli te trzy fundamentalne zależności nie zostaną rozpoznane i świadomie uporządkowane, wszelka polityka klimatyczna pozostanie w stanie reaktywnej defensywy, bezradna wobec popytowego automatyzmu wpisanego w logikę obecnego systemu.

Usługi publiczne: bariera dla imperatywu wzrostu

Rekonstrukcja argumentu postwzrostowego wymaga precyzyjnego rozróżnienia dwóch fundamentalnych tez. Pierwsza z nich stwierdza, że w gospodarkach o wysokim dochodzie zależność między wzrostem PKB a standardowymi wskaźnikami jakości życia ulega stopniowemu rozluźnieniu, prowadząc ostatecznie do jej całkowitego zerwania. Druga teza, o charakterze bardziej normatywnym, głosi, że autentyczny dobrostan jest funkcją dostępu do dóbr wspólnych i sprawiedliwej dystrybucji, a niekoniecznie poziomu rynkowo mierzonej konsumpcji. Jason Hickel syntetyzuje te intuicje w koncepcji, którą można nazwać siłą nabywczą dobrostanu, wskazując, że ta sama jednostka pieniądza w odmiennych reżimach instytucjonalnych posiada radykalnie różną zdolność do „zakupu” godnego życia.

Właśnie z tej perspektywy hasło o obfitości, która odbiera paliwo imperatywowi wzrostu, przestaje być jedynie estetycznym odwróceniem sloganu. Staje się propozycją fundamentalnej zmiany mechanizmu kreacji wartości społecznej. Jeśli bowiem dobra podstawowe, takie jak opieka zdrowotna, edukacja czy mieszkalnictwo, zostają zdemonetyzowane, czyli wyjęte z logiki rynkowej i udostępnione powszechnie, presja na nieustanny wzrost dochodów prywatnych oraz na wydłużanie czasu pracy systemowo maleje. To z kolei w naturalny sposób redukuje popyt na zbędną produkcję i związane z nią niszczycielskie zużycie zasobów materialnych i energetycznych.

Hickel streszcza tę logikę w zdaniu, że obfitość jest antidotum na wzrost, które dopełnia jego wcześniejszą tezę, iż sprawiedliwość jest antidotum na wzrost. Wprowadza tym samym ramę pojęciową, w której polityka redystrybucyjna i rozwijanie usług publicznych stają się polityką klimatyczną pierwszego rzędu, a nie zaledwie drugorzędnym dodatkiem do technokratycznych planów dekarbonizacji. To właśnie to przesunięcie akcentów stanowi rdzeń propozycji postwzrostowej, wyjaśniając, dlaczego polityki usług wspólnych tworzą mnożnik dobrostanu znacznie większy niż równoważne im transfery pieniężne w systemie, który zmusza obywateli do rynkowego zaspokajania swoich podstawowych potrzeb.

Metrologia sukcesu: wskaźniki poza paradygmatem PKB

Pierwszym frontem transformacji jest metrologia, czyli sztuka wyboru wskaźników i włączenia ich w logikę budżetowania. Zastąpienie PKB jako nadrzędnego celu politycznego zestawem miar dobrostanu oraz presji materiałowo-energetycznej nie może pozostać jedynie deklaracją; musi stać się integralną częścią rygoru finansów publicznych. Wieloletnie budżety emisyjne i materiałowe, zdecentralizowane na poszczególne sektory, powinny zyskać status równorzędny z regułami fiskalnymi. W języku ekonomii oznacza to nałożenie twardego gorsetu ilościowego na metabolizm gospodarki, co z kolei wymusza misję innowacyjną wewnątrz tych odgórnie narzuconych limitów. Proceduralnie roszczenia do prawdziwości propozycjonalnej w tej sferze wymagają transparentnej metodologii wyceny, publicznego audytu modeli i mechanizmów korekt. Chodzi o to, by obywatele mogli kwestionować i akceptować te parametry nie poprzez ślepy akt wiary w technokrację, lecz poprzez świadome rozpoznanie reguł publicznej argumentacji.

Krótszy czas pracy: filar architektury postwzrostu

Czwarty obszar analizy, rynek i czas pracy, stanowi klasyczny węzeł lęku, jaki towarzyszy myśli o postwzroście. Stajemy tu bowiem przed aporią, czyli pozornie nierozwiązywalnym dylematem, który ma jednak charakter czysto formalny. Jeśli celem jest redukcja materialno-energetycznej presji gospodarki przy jednoczesnym zachowaniu pełnego zatrudnienia i podniesieniu jakości życia, to czysta arytmetyka podsuwa tylko jedno rozwiązanie: skrócenie przeciętnego tygodnia pracy i bardziej równomierny podział dostępnych godzin między wszystkich zdolnych do jej podjęcia. Przejście od tej formalnej logiki do praktyki zorientowanej na skuteczność odsłania jednak całe spektrum wyzwań – od rekonfiguracji systemów płacowych i roli samozatrudnienia po stworzenie elastycznych programów przekwalifikowania i tymczasowych mechanizmów wsparcia dla sektorów o niskiej marżowości.

Równie istotna staje się perspektywa budowania konsensusu, która wymaga kulturowej legitymizacji, gdzie czas wolny i praca opiekuńcza zyskują status dóbr pierwotnych, fundamentalnie współtworzących dobrostan. I tu właśnie ujawnia się heurystyczna moc tezy Jasona Hickela: obfitość jest antidotum na wzrost. Skrócenie tygodnia pracy bez utraty dochodu staje się bowiem realne tylko wtedy, gdy solidny koszyk usług publicznych skutecznie obniża „finansową temperaturę życia”, uwalniając nas od presji zarobkowej.

Program degrowth: instytucjonalne filary zmiany

Jeśli potraktować postwzrost nie jako chaos recesji, lecz jako planową zmianę paradygmatu, jego celem staje się rekonstrukcja instytucji, które na nowo splatają relacje między ludzkimi potrzebami, produkcją a środowiskiem. To architektura sześciu filarów. Po pierwsze, koniec z celowym postarzaniem produktów. Egzekwowalne prawo do naprawy, wymóg modułowego projektowania i wieloletnie gwarancje ustanawiają nowy standard odpowiedzialności producenta. W tym ujęciu projekt staje się odpowiedzią na roszczenia do normatywnej słuszności, ponieważ ogranicza marnotrawstwo i przywraca użytkownikowi autonomię wobec logiki nieustannej wymiany sprzętu.

Po drugie, ograniczenie reklam, które sztucznie kreują popyt na dobra o wysokim śladzie ekologicznym, oraz zakaz praktyk manipulacyjnych. Nie jest to zamach na wolność, lecz zabezpieczenie warunków autentycznego dyskursu, w którym decyzje konsumenckie zachowują choćby minimalny poziom szczerości. Po trzecie, przejście od własności do użytkowania tam, gdzie posiadanie jest nieefektywne. Reorganizacja infrastruktury dostępu sprawia, że jedna rzecz służy wielu, co w skali makro osłabia presję na wydobycie i przetwarzanie surowców.

Po czwarte, odtowarowienie dóbr podstawowych poprzez rozszerzenie powszechnych usług publicznych. Taki ruch nie tylko wzmacnia realny dobrostan obywateli, ale też zmniejsza presję na wydłużanie czasu pracy i ekspansję produkcji. Jason Hickel precyzyjnie nazywa to celem postwzrostu: poprawa poziomu dobrostanu, do której droga wiedzie przez dekomodyfikację usług i ochronę dóbr wspólnych. Po piąte, reforma długu i pieniądza, która ogranicza kreację kredytu napędzającego destrukcyjne inwestycje i dopuszcza selektywne umorzenia długów. Nie jest to ekonomiczna fanaberia, lecz korekta mechanizmu, w którym logika odsetek generuje przymus wzrostu, niezależnie od celów wspólnoty.

Wreszcie po szóste, zamiana metryk sukcesu. Zastąpienie PKB wskaźnikami śledzącymi jakość życia i stabilność ekosystemów ustanawia nowy język publicznej odpowiedzialności. Odpowiada to na roszczenia do prawdziwości w sferze, gdzie dotąd dominował jałowy nominalizm produktu krajowego brutto.

Korekta ontologiczna: koniec dominacji nad naturą

Jeżeli za wspólny fundament polityki uznamy dążenie do rozkwitu ludzkości w granicach, jakie wyznacza zdolność regeneracyjna biosfery, pytanie o dobre życie nieuchronnie traci charakter prywatnej, hedonistycznej fanaberii. Staje się kwestią o fundamentalnym znaczeniu instytucjonalnym, co Jason Hickel rekonstruuje w dwóch powiązanych ze sobą wątkach. Po pierwsze, dowodzi on, że dobrostan jest rezultatem dostępności usług społecznych i jakości tkanki wspólnotowej, a nie prostą funkcją prywatnych dochodów. Stąd przykłady państw, w których wskaźniki długości i jakości życia przewyższają osiągnięcia znacznie

bogatszych gospodarek, nie są anegdotyczną ciekawostką, lecz empirycznym falsyfikatorem dogmatu o nierozerwalnym związku PKB z dobrostanem.

Po drugie, transformacja ekonomiczna wymaga głębszej, ontologicznej korekty: porzucenia dualizmu, który sztucznie oddziela człowieka od natury, na rzecz teorii bycia podkreślającej ich nierozerwalną współzależność. W praktyce oznacza to przejście od etosu eksploatacji do etosu regeneracji, w którym to zdolność ekosystemów do odtwarzania życia współdefiniuje granice użytkowania zasobów. W takim porządku instytucje prawne muszą uznać podmiotowość bytu przyrodniczego w formach, które są adekwatne do naszych systemów normatywnych. Gdy Hickel pisze, że „przed nami walka nie tylko o ekonomię, lecz o samą teorię bytu" i odwołuje się do dekolonizacji umysłów, nie czyni tego dla retorycznego efektu. Chodzi mu o przywrócenie fundamentalnej łączności między językiem wartości a projektowaniem instytucji, które urzeczywistniają wzajemność na poziomie codziennych praktyk.

System długu i pieniądza: reforma dla dobrostanu

Szósty węzeł dotyczy fundamentalnej reformy długu i pieniądza. System monetarny służy dobrostanowi tylko wtedy, gdy mechanizmy kreacji kredytu i rola odsetek nie narzucają imperatywu wzrostu produkcji wbrew temu, co debata publiczna uznaje za słuszne i prawdziwe. Stąd postulat ograniczenia roli kredytu konsumpcyjnego, który często działa jak proteza dla niedofinansowanych usług wspólnych. Jednocześnie kredyt inwestycyjny musi zostać powiązany z realnymi budżetami materiałowo-energetycznymi oraz z jasno zdefiniowanymi misjami publicznymi. Zasada ta odnosi się również do długu. Jego nadrzędnym kryterium nie powinny być arbitralne wskaźniki nominalne, lecz kompatybilność z koszykiem gwarantowanych usług publicznych. Z kolei w sferze długów prywatnych te pasywa, które narosły w odpowiedzi na sztucznie wykreowany niedobór, wymagają restrukturyzacji. W przeciwnym razie stają się one bezosobową maszyną reprodukującą przymus wzrostu. Choć zmiany te wydają się czysto systemowe, ich konsekwencje są głęboko antropologiczne, przywracają bowiem czasowi jego status dobra podstawowego, uwalniając go z roli kosztu, który podlega nieustannej komercjalizacji.

Prawo do trwałości dóbr: koniec z marnotrawstwem

Drugi węzeł argumentacji stanowi prawo do trwałości, rozumiane jako fundamentalne odwrócenie logiki produktu: z chwilowego nośnika wartości, przeznaczonego do szybkiej wymiany, w dobro trwałego użytku. W swej istocie jest to system norm, który nierozerwalnie wiąże projektowanie i obrót dobrami materialnymi z obowiązkiem zapewnienia im długowieczności, naprawialności oraz interoperacyjności. Na poziomie czysto technicznym przekłada się to na konkretne wymogi konstrukcyjne, takie jak modułowość

komponentów, czytelność dokumentacji technicznej i gwarancja dostępności części zamiennych w okresie odpowiadającym realistycznemu cyklowi życia urządzenia.

Na płaszczyźnie umowy społecznej oznacza to uznanie podmiotowości użytkownika, który zyskuje prawo do przywrócenia funkcjonalności rzeczy bez przymusu ponownego zakupu. Warunek legitymizacji jest tu równie prosty, co surowy: produkt, który nie przechodzi testu trwałości i naprawialności, nie może być przedstawiany jako zgodny z interesem publicznym. Wytwarza on bowiem nieuzasadniony popyt przymusowy, przerzucając ekologiczne i materialne koszty na całą wspólnotę oraz biosferę. W ten sposób intuicja Jasona Hickela, że marnotrawstwo nie jest błędem systemu, lecz jego funkcjonalnym wymogiem, znajduje swoje proceduralne przezwyciężenie. Ciężar dowodu zostaje bowiem przeniesiony z konsumenta na projektanta i producenta.

Demonetyzacja dóbr: ekologiczny zysk z darmowości

Piąty węzeł strategiczny dotyka fundamentu bezpieczeństwa ekonomicznego: jest nim demonetyzacja dóbr podstawowych, czyli świadome rozszerzenie koszyka powszechnych usług publicznych, co Jason Hickel trafnie określa mianem wzrostu siły nabywczej dobrostanu. Istota tej propozycji polega na takim ukształtowaniu dostępu do ochrony zdrowia, mieszkalnictwa, edukacji, mobilności i energii, aby zaspokojenie tych fundamentalnych potrzeb zostało uniezależnione od bieżącej podaży pracy jednostki na rynku. Skala tego publicznego koszyka musi przy tym odpowiadać materialnym standardom godnego życia w danej wspólnocie. W perspektywie makroekonomicznej takie przesunięcie osłabia fatalne sprzężenie zwrotne między poziomem dochodów prywatnych a popytem na dobra kompensacyjne, na które apetyt rośnie wprost proporcjonalnie do nierówności. Kluczowy węzeł legitymizacyjny dotyczy, rzecz jasna, finansowania tej transformacji. Wymaga ona opodatkowania zasobów rzadkich, rent majątkowych i luksusowych emisji, a więc odważnego przesunięcia ciężaru fiskalnego z pracy na bogactwo i nadkonsumpcję, przy jednoczesnej ochronie podstawowego koszyka dóbr. W języku Hickela to właśnie jest praktyczny sens tezy, że sprawiedliwość obniża temperaturę dochodową życia, a tym samym wytrąca paliwo z silnika imperatywu wzrostu.

Ucieczka emisji: mechanizmy ochrony konkurencji

Trzeci obszar sporny to handel i widmo ucieczki emisji, czyli przenoszenia produkcji do krajów o niższych standardach ekologicznych, co często służy za główny argument przeciwko ambitnej polityce klimatycznej. Jednakże rozwiązanie, jeśli ma wynikać ze wzajemnego zrozumienia, nie leży w kapitulacji i obniżeniu ambicji, lecz w precyzyjnym skalibrowaniu instrumentów granicznych względem wewnętrznych celów

redukcyjnych. Dobrze zaprojektowane granice węglowe i materiałowe nie są bowiem protekcjonizmem, lecz narzędziem internalizacji kosztów. Wyrównują one szanse w systemie, który w przeciwnym razie premiowałby arbitraż regulacyjny, a więc cyniczne wykorzystywanie różnic w prawie. Niemniej, aby roszczenia do prawdziwości propozycjonalnej w debacie o globalnej sprawiedliwości nie okazały się puste, instrumenty te muszą być nierozerwalnie sprzężone z realnymi transferami finansowymi i technologicznymi. Muszą wspierać jurysdykcje o niższych zdolnościach fiskalnych i promować rozwój usług publicznych jako fundamentu dobrostanu. Innymi słowy, oczyszczanie globalnych łańcuchów dostaw musi być aktem współpracy, a nie kolejnym przejawem ekspansji normatywnej, która jedynie maskuje egoizm zamożnej Północy.

> Czy w pogoni za wzrostem nie tracimy z oczu prawdziwego celu – rozkwitu ludzkości w harmonii z planetą? Być może kluczem do przyszłości jest nieustanne poszukiwanie równowagi między aspiracjami ekonomicznymi a granicami ekologicznymi, a prawdziwy postęp mierzy się nie wskaźnikami PKB, lecz jakością życia i trwałością naszego świata. Czy potrafimy wyobrazić sobie gospodarkę, która nie dąży do nieustannego powiększania, lecz do sprawiedliwego dzielenia i odpowiedzialnego użytkowania zasobów?

Inspiracje

[1] **"Less is more"** Jason Hickel

2020 | Penguin Random House

Jason Hickel jest antropologiem ekonomicznym, specjalizującym się w ekonomii politycznej, nierównościach i ekonomii ekologicznej. Znany jest z prac na temat degrowth, neokolonializmu i nierówności globalnych. Do jego najważniejszych prac należą „The Divide" i „Less is More". Jest profesorem w ICTA-UAB i profesorem wizytującym w LSE.

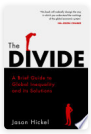
Jason Hickel *is an economic anthropologist focusing on political economy, inequality, and ecological economics. He is known for his work on degrowth, neocolonialism, and global inequality. Notable works include* ***The Divide*** *and* ***Less is More****. He is a professor at ICTA-UAB and a Visiting Professor at LSE.*

Institute of Environmental Science & Technology (ICTA-UAB) at the Autonomous University of Barcelona

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"The Divide: A Brief Guide to Global Inequality and its Solutions"**

Jason Hickel

2017 | Random House | ISBN: 9781473539273



[2] **"Hierarchy and Value: Comparative Perspectives on Moral Order"**

Jason Hickel, Naomi Haynes

2018 | Berghahn Books | ISBN: 9781785339974

Literatura pokrewna (Google Scholar):

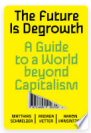


[3] **"The Coal Question; An Inquiry Concerning the Progress of the Nation, and the Probable Exhaustion of Our Coal Mines"**

William Stanley Jevons

2017 | Createspace Independent Publishing Platform | ISBN: 9781545239254

Google Scholar



[4] **"The Future Is Degrowth: A Guide to a World Beyond Capitalism"**

Matthias Schmelzer, Aaron Vansintjan, Andrea Vetter

2022 | Verso Books | ISBN: 9781839765841

Google Scholar



[5] **"The Case for Degrowth"**

Giorgos Kallis, Susan Paulson, Giacomo D'Alisa, Federico Demaria

2020 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781509535644

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"From Efficiency Gains to Rebound Effects: The Problem of Jevons' Paradox in AI's Polarized Environmental Debate"**

Alexandra Sasha Luccioni

2025 | arXiv

Google Scholar

[2] **"General Mathematical Theory of Political Economy"**

William Stanley Jevons

1862

[3] **"A Serious Fall in the Value of Gold"**

William Stanley Jevons

1863

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[4] **"The Development Delusion: Foreign Aid and Inequality"**

Jason Hickel

2017 | American Affairs

[5] **"Degrowth: a theory of radical abundance"**

Jason Hickel

2019 | Real-World Economics Review

[6] **"Why less is more"**

Jason Hickel

2017 | International Politics and Society

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 9ec8d104-39ec-46e7-b6ff-04ce2d841254